Nr. 11. Bielsko-Biała, Listopad 1929. Rok I.

MŁODY NARODOWIEC

Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja: Bielsko, ul. Blichowa 40. Telefon 2912.

Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń na ostatniej stronie

„Idź w życie z wiarą i ufnością w Boga, z miłości do ludzi, idź w rzeszę robotniczą, w lud, umoralniaj, podnoś, służ, buduj dusze, a przez dusze przyszłość Polski".

Andrzej Towiański.

Do polskiej młodzieży

GAWĘDA STAREGO PEDAGOGA.

„Taka jest przyszłość narodów, jakim ich młodzieży chowanie"

a nasza wiekopomna Komisja Edukacyjna określiła krótko, a przedziwnie jasno, że „dzieci tak wychowywać należy, aby (gdy dorosną) im było dobrze i innym z niemi dobrze" a więc każdy człowiek, mężczyźni czy kobiety, tak powinien być wychowany, aby chciał i umiał zapewnić obu szczęście, lecz tylko zgodzić ze szczęściem swego otoczenia, rodziny, społeczeństwa, narodu. Wynika stąd nieustanna i nie słabnąca troska o zdrowie wychowanka tak fizyczne jak i moralne. Człowiek chory fizycznie nie może czuć się szczęśliwym, ani zapewnić szczęścia swemu otoczeniu, dla którego niekiedy staje się nawet ciężarem. Człowiek chory moralnie: chytry, podstępny, natomiast, chciwy, samolub zazwyczaj i ludzi uszczęśliwić nie zdoła i innym sprawia szkodę, przykrość, ból.

Zdrowsi fizycznie zapewnimy młodzieży brak haseł, o ile możności pragnącymi zasad hygieny, ćwiczeniu wolnem, sporty... na wytworzenie zdrowia moralnego, duchowego działa splot najrozmaitszych czynników, a to: dom rodzinny, tradycja, szkoła, przykłady z życia społeczeństwa i narodu wreszcie przyzwyczajenie. Wychowawcy, czy to będą rodzice, czy nauczyciele, mogą i powinni utrwalać działanie wpływów dobrych a paraliżować lub przynajmniej osłabiać wpływy złe, — a nadewszystko cały swój wysiłek skierować ku temu, aby wychowanka wyposażyć na drogę życia samodzielnego takiemi zaletami duszy które wówczas zadecydują o wartości jego życia i działalności. Trzeba mu dać do ręki skarb niezniszczalny i uczciwy. Jaki to skarb? Nie jest nim majątek, bo jego wartość zależy od sposobu użycia. W ręku jednych może się stać umożliwieniem czynów najszlachetniejszego altruizmu, i twórczego miłosierdzia, dla innych może być przedmiotem do wyzysku, chciwości i szkody lub krzywdy, biedniejszych, nie jest nim wykształcenie choćby i najstaranniejsze, ani wiedza choćby i gruntowna i rozległa. Nie jest nim także nawet genjusz twórczy, ani sława ani dostojeństwo władzy, jest nim siła woli, stałość przed złym charakterem człowieka. —

„Chciałbym żelazo wlewać w dusze moich dzieci" rzekł nauczyciel angielski do Konsula, zwiedzającego szkoły Wielkiej Brytanji. Otóż w tem mieści się tajemnica potęgi i wiel-

kości narodu angielskiego i rasy. Tego żelaza woli i charakteru potrzeba naszej młodzieży przedewszystkiem aby się poczuła częścią składową narodu, odpowiedzialną za jego losy. Każdy Polak i każda Polka powinna czuć się odpowiedzialną za losy swego narodu, a wtedy niemożliwem będzie to bierne, niefrasobliwe, obojętne przypatrywanie się rozmaitym nadużyciom, gwałtom i bezprawiu. Ażeby zaś tem lepiej zrozumieć i uprzytomnić sobie całą naszą odpowiedzialność za przyszłe losy narodu, potrzeba znać i odczuwać całe, pełne chwały brzemię tradycji której spadkobiercami jesteśmy. —

Trzeźwy filozof, Jan Jakób Rousseau, który dobrze znał nasz ustrój państwowy i nasz narodowy charakter nazywał polaków najszlachetniejszym narodem świata. I naprawdę, dalecy od megalomanji i odurzającej manji wielkości, ale też i bez niewłaściwego zbytku skromności musimy przyznać, że nie kto inny, tylko mysmy byli przodującym narodem w Europie i właśnie dlatego, że się nas bano dokonano na nas haniebnego gwałtu.

Cofnijmy się myślą wstecz:

Nasz Statut Wiślicki 1347 spisany na życzenie Wielkiego króla, był pierwszym kodeksem praw w chrześcijańskiej Europie. Pakt Koszycki za czasów króla Ludwika postanowił że (nil nobis sine nobis)nic o nas bez nas, a przez to cały stan szlachecki stał się jedynym swoim prawodawcą.. Takiej konstytucji nie miało żadne państwo Europejskie, a wyprzedziła nas tylko Anglja. Przecież Polska wprowadziła pierwsza u siebie prawo osobistej wolności (nominem captivabimus nisi jure victum) w roku 1438, a więc na przeszło 800 lat przed francuską deklaracją praw człowieka i na przeszło 20 lat przed angielskim podobnem prawem „Hahcas engymi". —

Powie ktoś może, że wszystkie te wolności były dobrodziejstwem tylko stanu szlacheckiego, ale ten stan w Polsce był tak liczny, jak nigdzie indziej, gdyż stanowił 10 tą część ogółu ludności. Chłop żył w poddaństwie, ale i pod opieką szlachcica. Spaliła mu się chata dostał darmo materjał z lasu pańskiego na odbudowę, skąd też brał drzewo na opal. Chłop nie znał przednówku, lub głodu w latach nieurodzaju, bo śpichrz pański stał dlań otworem. Najstarszy syn w rodzinie miał prawo swobodnego wyboru zawodu. Gdzie w owych czasach był chłop wolniejszy? wszędzie ucisk był nierównie sroższym niż u nas. Kiedy cała Europa krwawiła się w wojnach religijnych; kiedy we Francji urządzano noce Bartłomiejskie, u nas ani kropla krwi nie została przelaną w sprawie wyznań religijnych. Za Zygmunta Augusta istniało w Polsce kilkadziesiąt różnych wyznań, żyły spokojnie nikt ich nie prześladował, aż wreszcie czy to pod wpływem głosu sumienia, czy bardziej jeszcze ze względów patrjotycznych, aby się od ogółu narodu nie wyodrębniać, same wracały na łono kościoła katolickiego i ustawodastwo znikło niemal zupełnie. —

Na sejmie konwokacyjnym w Warszawie (1573) wszystkie stany Rzeczypospolitej postanowiły aktem konfederacyjnym zastosować po wieczne czasy pokój między różnowiercami, nie prześladowano się i rozlewano krwi z powodu wiary. Dawniej jeszcze bo w r. 1415 rektor Akademji Krakowskiej ks. prałat Brudzewski uznał na soborze w Konstancji hasło, że wiary przemocą szerzyć nie wolno. —

Wyszła z łona Sejmu czteroletniego Komisja Edukacyjna, to pierwsze w Europie Ministerjum oświaty zreformowała szkolnictwo, w czem ją później naśladowały Niemcy i Austrja takie głosiła zasady wychowania, że one na długie jeszcze lata mogą być drogowskazem dla wychowawców młodych pokoleń. —

Byliśmy przez długie wieki przedmurzem Europy i całego cywilizowanego świata osłoną przed zaborem wschodniego barbarzyństwa a kiedy wreszcie bojąc się naszych swobód i wolności pozbawiono ich Ojczyzny naszej, to i wtedy szliśmy wszędzie tam, gdzie walczono o wolność narodu. Kościuszko i Pułaski w Ameryce — legjony Dąbrowskiego we Włoszech Bem, Dębiński na Węgrzech i w. i.

Kiedy po rozbiorach niezawisłe państwo polskie z karty Europy wykreślono, zdawało się rozbiorcom że i naród polski zniknie ze świata i roztopi się w morzu narodów silniejszych bez śladu. A oto wtedy właśnie wśród uciśnionego narodu wstają wielkie świetlane duchy, genjusze i zadziwiają świat cały wielkością swej twórczości i dają niezbite świadectwo sile i nieśmiertelnej duchowej potędze narodu. Cała literatura i sztuka polska 19 wieku przejęta jest miłością Polski i niezachwianą wiarą w jej zmartwychwstanie.

Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Kraszewski cień innych Grotger, Matejko, Siemiradzki, Moniuszko, Szopen (Chopin) i tylu, tylu innych hetmanią dzielnie uciśnionemu narodowi i wywalczają mu zasłużone miejsce w rzędzie narodów cywilizowanych. —

150 lat niewoli powstrzymało nam postęp, zahamowało rozwój, a przez ten czas nie było męczarni, nie było ciosu, którychby nam nie zadawano. Prześladowano nasz język (Prusacy) wiarę (krwi, rzezie na Podlasiu) przerwano prawa do ogniska domowego (wóz Drzymały) do ziemi (komisja kolonizacyjna, wywłaszczanie) szczuto braci przeciw braciom (rok 1846 w Galicji) a jednak przetrwaliśmy to wszystko silną wiarą i niezłomną wolą zwycięstwa. —

Więc teraz kiedyśmy odzyskali wolność, samodzielność, iść nam żwawo naprzód, i pomnąc na wielką spuściznę naszych przodków pełni narodowej, dobrze usprawiedliwionej dumy, świadomi że wśród arystokratów ducha jedno z pierwszych miejsc nam się należy, rwać się nam na czoło ludzkości i jak dawniej tak i teraz przodować. Tak długo niewola pozostawiła swoje ślady, zdeprawowała wiele dusz. umacniając hartując silnych, upodliła słabych. Słabsze charaktery uległy, a wybujało się samolubstwo, które interes osobisty czy partyjny wynosi przed interes narodu, rozwielmożnił się serwalizm nędzny, upadla nas służalstwo, bizantynizm. Lecz bądźmy wyrozumiali. Wszak u steru spraw wielu u nas stoją jeszcze ludzie „urodzeni w niewoli, okuci w powiciu“ których dusze zniekształciła niewola. Są między nami jeszcze germanofile i judofile i ci co z entuzjazmem wołali do zaborcy, „przy tobie panie stoimy i stać chcemy“..

Jeżeli z dumą wspominamy wielkie dzieła naszych przodków, którymi wyprzedzili rozwój cywilizacyjny calej ludzkości jeżeli ze czcią i uwielbieniem wspominamy dzieła naszych pisarzów, królów-duchów narodu, którzy wyjednali nam jedno z pierwszych miejsc wśród najszlachetniejszych narodów świata, to nie znaczy to wcale że ojcowie nasi wolni byli od wad i ciężkich niekiedy grzechów. Wytykał je i gromił złołousty ks. Skarga, lecz zbyt pochopnym do krytyki naszych przodków przypomnijmy słowa Mickiewicza:

„Boga mi badać, tak przy świetle wiary
W ojczyźnie szukać wsród jego dróg
Znać błędy ojców, znać krwi przywary,
Lecz jak syn tylko, jak brat, nie jak wróg.

A ty ukochana młodzieży nasza pomnij że młodość jest rzeźbiarką, wykuwającą żywot cały, choć sama przeleci szparko, cios jej dłuta wiecznotrwały (Krasiński) — że Ojczyzna czeka na Twój wielki czyn. Nie wolno ci spocząć na laurach przeszłości, nie wolno ci gnuśnieć w martwocie ducha, ani tracić sił na usługach obcych haseł i idei, lecz z pło-

mienną miłością ojczyzny i Boga w sercu wzmacniać i pielęgnować swe siły fizyczne i wlewać w dusze żelazo woli silnej i niezłomnej — hartować charakter, który jest rękojmią powodzenia.

Mickiewicz uczył: Każdy z Was w duszy swej ma ziarno przyszłych granic. O ile polepszycie i powiększycie dusze wasze, o tyle polepszycie i prawa wasze i powiększycie granice!

A wszak w Ojczyźnie naszej mimo panujących w niej niestety rozterek, kłótni, mamy ostoję silną i niezwalczoną, mamy konfederację wszystkich ludzi miłujących Boga i Ojczyznę, wszystkich prawych Polaków, Polek dbałych o przyszłość narodu. — Ostoją tą i konfederacją jest Obóz Wielkiej Polski oraz Narodowe Stronictwo Polskie. W tych zrzeszeniach każdy Polak stary czy młody znaleźć się powinien. —

Juljan Nowakowski

Krzyk mody.

Moda bez względu na aurę roztacza swoje wszechwładne panowanie. Mówię „wszechwładne" wcale nie dwuznacznie, bo rozporządzenie królewskie jak to miało miejsce kilka lat temu w Grecji, pozostało na poziomie niewykonalności, zarządzenia faszystów włoskich przebrzmiały bez echa, a nawet rozporządzenia Ojca Świętego i innych dygnitarzy Kościoła, ściśle ograniczające obnażanie ciała przez kobiety wchodzące do świątyń, były zignorowane.

I stale podczas lata widzimy na ramionach dam olbrzymie futrzane kołnierze, gdy piersi pozostają bardzo wyraźnie wystawione na działanie... nie powietrza. A podczas zimy nawet w trzaskający mróz, nóżki aż za kolana osłonięte zaledwie cienką pończoszką. A gdy uwzględnimy dessous ograniczające się do kawałka batystu, zobaczymy — szczególnie przy wietrze, ktory znając swoje przywileje hula bezkarnie a nawet jest porządany do eksperymentów dla rąk zbyt ryzykownych — to, na ulicy, co dawniej przez dziurkę od klucza, i to pod strachem, można było zaobserwować.

Naturalnie że taki negliż podczas zimy często fatalnie odbija się na zdrowiu. No, ale choroba, leczenie i dalsze konsekwencje to są rzeczy przyszłości, narazie woda — i basta.

Absolutnie rządząca w kobiecym świecie moda, tyranizuje bardzo poważnych ojców rodzin, jak również kochających mężów, którzy wobec jej krzyku są najzupełniej bezsilni. Bo ukazanie się na ulicy w długiej sukni, czy w długiem okryciu równałoby się wprost skandalowi. Wyłamującą się z pod ogólnej zasady kobietę, nazwanoby: ignorantką, ekscentryczką — ewentualnie warjatką.

W kalejdoskopie dzisiejszej mody zaginęło prawdziwe piękno. Bujne włosy najpiękniejsza ozdoba kobiety znikły pod nożycami fryzjera — ondulatora, a ukazywanie nóg aż za kolana, bez względu na ich często zbyt obfite, lub zbyt wysmukłe krztałty nie czyni estetycznego wrażenia.

Ach! gdyby to było już wszystko. Moda nie ustaje w swym zwycięzkim pochodzie. Przekrzyczała najpoważniejsze głowy.

A oto w pismach rzuca się w oczy inserat podany przez jakieś „Generalne Przedstawicielstwo (oczywiście żydowskie) A. Bornstein — Gdańsk" z którego cytujemy kilka ustępów zachowując styl i pisownię.

„Piękne ramię uważane jest za brzydkie przez ludzi, jeśli na niem znajdują się zbyteczne włoski i meszek ponieważ moda wymaga (!) by skóra była biała, delikatna oraz bez widocznych włosków (?)

A dalej:

„Miljony pań całego świata używają dziś perfumowany krem TAKY, który prosto z tuby jest gotowy do użycia. Za pomocą TAKY można w przeciągu 5 minut każdej chwili usunąć zbyteczne włoski i meszek. TAKY wsiąka aż do korzenia i w ten sposób unicestwia często zupełnie odrastanie włosów". W innym numerze pisma wyczytałem jeszcze bardziej zachęcające ogłoszenie:

„Słynna z piękności i talentu gwiazda srebrnego ekranu Mary Kid wyraża swoje zdanie o kremie TAKY w sposób następujący: TAKY jest niezbędny dla każdej wytwornej pani" — i uważa owa dama że „usuwanie włosków i puszku z ramion nóg i karku należy do kosmetyki każdej, pani"— i stwierdza że TAKY działa na każdem miejscu ciała (sic.) już w przeciągu 5 minut"

A więc włosy i włoski skazane na zagładę: na głowie od nożyc, a „na każdem miejscu ciała" od TAKY.

Aby dać możność lepszego zarobkowania Generalnemu Przedstawicielstwu A. Borstein w Gdańsku, radzimy aby „TAKY prosto z tuby" zastosować do ondulowanych główek a jeżeli owo cudowne smarowidło „wsiąknie aż do korzenia" i okaże się skutek, wtedy nie żałować... zimnej wody.

Widzimy, że to co się dzieje nie stało się odrazu. Moda coraz bezwzględniej wciąga w orbitę swoich wpływów nasze panie które bez szemrania skłaniają zdrowe głowy pod ewangelję wskazującą im coraz bardziej dziwaczne perspektywy.

Opinja jednakże powinna stworzyć nareszcie jakiś hamulec, postawić jakąś linję demarkacyjną, gdyż moda



ze scen teatralnych i kabaretowych, przesiąkając w życie towarzyskie, może stworzyć przerażające ekstrawagancje.

Widzieć nagie ciało na scenie to przecie nie nowina; krzyk mody wraz z upadkiem poszanowania dla wierzeń religijnych, wyzywa z przeszłości bachanalje pogańskiego Rzymu.

Dla takich, którzy nie są ciekawi obserwowania nagości na scenach, umieszczane są bardzo pikantne reprodukcje w pismach. Naprzykład Ilustrowany Kurjer Codzienny (№ 53) przedstawia nam sławną parę tancerzy, (Rasoray i Capella) popisującą się obecnie w Londynie, „gdzie budzi podziw wśród publiczności". Widzimy na owej fotografji nagiego mężczyznę odwróconego... plecami — trzymającego rękami za nogi wyżej kolan podniesioną w górę kobietę, która zwrócona enfasę robi wrażenie jakiejś wizji z zamierzchłych satur-

nalij, gdyż w jej stroju mimo ornamentyki tła, listek figowy zaledwie prymitywne ma zastosowanie. A przecie tam nato patrzą z widowni kobiety, ba! dziewice. Nasuwa się pytanie: czy i w nich „budzi podziw“ ta dobrana para? Czy nie zadaleko posuwamy ów „podziw“? Czyżby to miał być stan normalny? Dzieje się to wprawdzie w Londynie, ale cui bono nasze polskie pisma każą nam takie „obrazki“ podziwiać. Czyż takie widoki nie sugestjonują? Kobiety inteligentne intuicją odczują grozę, mniej inteligentne poddadzą się sugestji bez zastrzeżeń.

Z upadkiem skromności powstaje bezwstyd, on i... dalsze konsekwencje.

A jednak ten bachiczny korowód, poprzedzany, jakiemś, odzianem w fascynujące strzępy modnych ażurów i złośliwie się uśmiechającem widmem — trzeba zatrzymać.

Trzeba przytłumić niesamowity krzyk głosami tych właśnie, dla których ów gomon stwarza eksperymenty działające na ich zmysły.

Młodzież męska musi się przeciwstawić pochodowi, musi zachamować ten prąd żłobiący niebezpieczne wyrwy na drodze naszego życia, w której tak beznadziejnie pogrąża się etyka — i tradycyjna skromność Kobiety — Polki.

Jan Włodkowski.

Rozwadowski.

W pierwszą rocznicę śmierci Generała.

Podnieśmy czoła — nie padną smutne słowa
i nikt z nas dzisiaj we łzach łamać się nie będzie —
odszedł, jak żył — Mocarny — między obrońce Lwowa
Czyn przeciwstawiony Legendzie.
Trzeba się nam nauczyć honor nieść, jak sztandar, wysoko
i przez łzy bólu Polskę widzieć, nie inną — jak Świętą...
W śmierć trzeba nieraz patrzeć — jak w Antokol
i mieć, miast amarantem, trumnę pozwem przytrzaśniętą.
Nocami — w kul ulewie — nie wolno ginąć generałom —
śmierć tuli tylko nieznanych żołnierzy,
a jednak... słodziej byłoby paść z chwałą,
gdy listopad we Lwowie, z kulami, jak z deszczem się sprzymierzył:...
Smutno było Warszawy, jak przed wrogiem, bronić,
lecz Władzy i Honoru strzegłeś murem wrących serc —
na Antokolu Odra Ci się śniła przebrnięta w miljon koni,
i Polska wpięta, jak kryształ w łańcuch twardych twierdz.
Więc dziś, gdy październik w złocie jesieni topi się, jak w glorji
żeś nam w duszach wypalił honoru biało-czerwone zgłoski,
na krzyżu Twym przypominamy naszych serc Komandorję,
My — Młodzież polska — Mości Rozwadowski!
I śpij spokojny — twarz nam wśród bitew nie zblednie,
w krwi tkwi nam nowych Wiedni i Grunwaldów zaród —
gdy Polska przyśle nam list przypowiedni,
Staniemy murem — Naród!

Kazimierz Skowroński.

Druga rocznica zaginięcia gen. Zagórskiego.



Śp. Generał Wł. Ostoja Zagórski, jako więzień austrjacki w Marmaros Sziget.

W dn. 6. VIII. 1929 r. minęła druga już rocznica zaginienia gen. Zagórskiego. Sprawa ta ciągle jeszcze jest niewyjaśniona, choć prasa zagraniczna podała o niej bardzo obszerne szczegóły. Opinja polska dobrze pamięta, w jakich okolicznościach nastąpiło „zaginienie“ w biały dzień na ulicach Warszawy gen. Zagórskiego, więzionego na Antokolu w Wilnie. Od pierwszej chwili opinja domagała się śledztwa i wyjaśnienia zagadki. Wspomnienia tego

słusznego postulatu domagać się musi nadal, by nikt nie mógł twierdzić, że nie panują u nas kulturalne stosunki, zapewniające każdemu bezpieczeństwo. W państwie cywilizowanem nie może zginąć bez wieści człowiek na wybitnem stanowisku. Należy przypuszczać, że słuszne te żądania spełnią się dość szybko.

Miejmy odwagę! nie tę tchnącą szałem,
Która na oślep leci bez oręża,
Lecz tę, co sama niezdobytym wałem,
Przeciwne losy stałością zwycięża.

ADAM ASNYK.

Nr. 7
„Młodego Narodowca"

wysłaliśmy Szan. Prenumeratorom z kwartalnym opóźnieniem, ponieważ z powodu konfiskaty był w przechowaniu w Dyrekcji Policji w Bielsku.

Żydzi stanowią blisko 42 proc. młodzieży prawniczej.

Najmniej pozytywny stosunek do służby wojskowej wykazują żydzi. — Wśród kobiet prawniczek przeważają żydówki. — W ciągu 70 lat liczba młodzieży żydowskiej na prawie powiększyła się 998 razy. — 572 żydów prawników nie przyznaje się do narodowości polskiej.

Magister prawa p. Ziomek opracował statystykę młodzieży na wydziale prawniczym Uniw. Jag. w roku szkolnym 1928/9, naprowadzając dla ilustracji ciekawe cyfry z dawnych lat.

W roku ubiegłym było zapisanych na wydział prawniczy ogółem 2370 studentów i studentek, w tym 1189 wyznania rz. kat. a 998 mojżeszowego. Żydzi stanowili więc olbrzymi odsetek, bo aż 41.7 proc. ogółu młodzieży prawniczej — odsetek, który na poszczególnych latach studjów ulegał znacznym wahnieniom.

Rozpatrując dane statystyczne w odniesieniu do młodzieży męskiej widzimy, że z pośród 1.010 słuchaczy I roku, katolików było 54 proc., żydów 36 proc., na II roku katolików 45 proc., żydów 47 proc., na III katolików 53 proc., żydów 40 proc., na IV r. katolików 50 proc., żydów 43 proc. Ciekawie przedstawia się stosunek młodzieży żydowskiej na prawie do służby wojskowej. P. Ziomek wykazuje statystycznie, że najmniej pozytywny stosunek do służby wojskowej wykazują żydzi, gdyż w grupie studentów wysłużonych oraz kategorji A z odroczeniem stanowią oni zaledwie 20 proc. Wreszcie grupa wybitnie niezdolnych do służby wojskowej (D) lub zupełnie niezdolnych (E) wynosi 9 proc. u katolików, 11 proc. u Rusinów, a 14 proc. u żydów.

Wśród młodzieży prawniczej zapisanej na Uniwersytet w ub. roku było kobiet 186, w tym 113 żydówek czyli blisko 61 proc. Charakterystyczne jak przedstawiał się od-

setek żydowskiej młodzieży prawniczej na Uniw. Jag. od r. 1856, w 10-letnich odstępach czasu. Zestawienia statystyczne posiada Uniwersytet dopiero od połowy ub. wieku). W r. 1856 na 96 studentów prawników był 1 żyd, w r. 1866 na 139 studentów — 11 żydów czyli 7,9 proc., w r. 1876 na 301 stud. — 15 żydów, 5 proc., w r. 1886 na 491 stud. — 70 żydów 14.3 proc., w r. 1896 na 686 stud. — 111 żydów, 16.2 proc., w r. 1906 na 1021 stud. — 477 żydów, 47.3 proc., w r. 1928 na 2370 stud. — 998 żydów czyli 41 7 proc.

Porównując wielokrotność wzrostu liczebności uczniów na wydziale prawniczym Uniw. Jag. widzimy, że w ciągu przeszło 70 lat liczba młodzieży wzrosła z 96 na 2.370 czyli prawie 15 razy. Z poszczególnych wyznań najsilniej powiększyła się liczba żydów, gdyż 988 razy, następnie greko-katolików 167 razy, rz. kat. 13 razy, innych wyznań 6 razy. Zaznaczyć należy, że z pośród 998 żydów zapisanych na Uniwersytet w ub. roku, 422-ch podało swoją narodowość jako polską a 572 jako żydowską!



Zamek w Poznaniu, zbudowany przez Niemców kilka lat przed wybuchem wojny światowej.

Z Ruchu Młodych.

Ruch młodych w województwie krakowskiem.

Województwo krakowskie poza okręgiem bielsko-bialskim było do niedawna jeszcze ostatnią, w ramach Ruchu Młodych, niezorganizowaną częścią Polski. Dopiero latem i wczesną jesienią widać tu starania, by dorównać innym dzielnicom w pracy obozowej, kierownikiem której mianowano 10 lipca p. Mgr. Witolda Łęgowskiego.

Pierwszem zebraniem na terenie województwa była konferencja w Suchej odbyta dnia 28. lipca. Po zagajeniu przez niestrudzonego działacza narodowego p. Dr. Spannbauera wygłosił p. Łęgowski referat o sytuacji politycznej i ideologji Ruchu Młodych, który zebrani przyjęli z pełnem zrozumieniem. Po krótkiej dyskusji postanowiono zorganizować się w placówce O.W.P. na czele której stanął p. Fr. Kołacz.

W tym samym czasie działał w okolicach Rabki p. Stefan Guzowski uświadamiając narodowo młodych górali. W wyniku jego pracy odbyły się dwa zebrania, jedno 12. października dla Rabki-Zarytego, drugie 13 bm. dla Raby Niżnej. Obie konferencje cieszyły się licznym udziałem miejscowych młodych, o zainteresowaniu ludności świadczy fakt przybycia również szeregu starszych gospodarzy. Przemawiali pp. Guzowski i Łęgowski wskazując na poważne położenie kraju i wypływającą stąd konieczność zorganizowania wszystkich zdrowych sił narodu. W dyskusji poruszano szereg aktualnych zagadnień zwłaszcza problem walki gospodarczej z Żydami. Na skutek uchwały obecnych postanowiono założyć placówki Młodych tak w Zarytem jak i w Rabie Niżnej; kierownicy ich zostaną mianowani w najbliższym czasie. Teren ten jest szczególnie ważny, ponieważ narodowcy posiadali na nim dotychczas skromne tylko wpływy — był on bowiem domeną półbolszewickiego „Wyzwolenia".

Dnia 13. bm. odbyło się w Suchej zebranie placówki, na którem p. Łęgowski wygłosił przemówienie o zasługach obozu narodowego koło odbudowy państwa polskiego, podkreślając przytem szkodliwość akcji legjonowej i całej polityki porozumienia z państwami centralnemi, która na szczęście tak zupełnie zbankrutowała. Po referacie omówiono zagadnienia bieżącej polityki oraz sprawy lokalne. Placówka w Suchej rozwija się bardzo dobrze posiadając wśród członków wielu młodych obeznanych doskonale ze sprawami narodowemi.

W mieście Krakowie istnieje od dłuższego czasu placówka Młodych działająca przeważnie na terenie t. zw. „Klubu Młodych", który ma na celu wyrobienie polityczne członków przez referaty i dyskusje kształcąc w ten sposób przyszłych działaczy narodowych, Na czele Klubu stał dotychczas p. Dr. K. Lepszy, ostatnio objął kierownictwo p. Mgr. Zalewski Na posiedzeniach wygłaszają przemówienia również wybitni przedstawiciele starszego społeczeństwa jak pp. Karol Hubert Roztworowski, prof. Folkierski, prof. Konopczyński, red. Matjasik i inni.

Jak wynika z powyższego sprawozdania praca Obozu nareszcie i na terenie krakowskim ruszyła z martwego punktu; nie wątpimy, że w miarę rozrostu będzie nabierała coraz więcej rozmachu i ogarnie w niedługim czasie siecią organizacyjną całe województwo. O postępach jej zamieszczać będziemy w „Młodym Narodowcu" stałe komunikaty.

W skład Wydziału Wojewódzkiego wchodzą prócz wspomnianego kierownika p. Mgr. Łęgowskiego, referent organizacyjny p. Władysław Niessner oraz sekretarka p. Helena Kwaśniewska.

NIECH ŻYJE WIELKA POLSKA!

Placówka O.W.P w Cieszynie!

Dnia 30 września br. o godz. 7-mej wieczorem w Domu Narodowym w Cieszynie odbyło się zebranie informacyjne O.W.P. Zebranie zagaił p. Jaworski Władysław, stud. praw, który też został wybrany przewodniczącym zebrania. Referat zasadniczy o ideologji i zadaniach O.W.P. o znaczeniu ruchu Młodych wygłosił p. redaktor Edward Zajączek, kierownik okręgowy O.W.P. z Bielska. Po referacie, wysłuchanym z wielką uwagą przez zebranych, rozwinęła się bardzo żywa, przeszło półtorej godziny trwająca dyskusja, w której zabierało głos 14 członków zebrania poruszając cały szereg aktualnych zagadnień. Po dyskusji przystąpiono do założenia placówki i do wpisywania się na członków. Następnie wybrano władze placówki z p. Jaworskim Wł. jako kierownikiem. Na zebraniu było około 50 obecnych, którzy wynieśli ze zebrania jaknajlepsze wrażenia i dużo zapału do pracy w nowozałożonej placówce.

Młodzi na X Zjeździe Katolickim w Poznaniu.

We wspaniałym X Zjeździe Katolickim, który odbył się w Poznaniu w dniu 8 września przy żywym współudziale tysiącznych rzesz. uczestniczyli również licznie Młodzi Obozu Wielkiej Polski. W imieniu Komitetu Dzielnicy Zachodniej Młodych O. W. P. w Poznaniu złożył Zjazdowi życzenia pomyślnych obrad red. R. Fengler, który złożył następującą deklarację, przyjętą gorącemi oklaskami:

„Ruch Młodych Obozu Wielkiej Polski, w którego imieniu mam zaszczyt witać X Zjazd Katolicki, wyszedł z murów wyższych uczelni. Młodzież tych uczelni przeżywa od lat kilku wspaniały renesans ducha religijnego i narodowego. Zszeregowana w karnych zastępach Ruchu Młodych O. W. P., wkroczyła między szerokie rzesze młodzieży rzemieślniczej, zadzierzgnęła serdeczne węzły z robotnikami, zeszła w podziemie kopalń, ramię w ramię kroczy z chłopem. Budzi nowego ducha!

„Pojęcie Polska było jednoznaczne z mianem wiernego syna Kościoła rzymsko katolickiego. Prądy liberalne ubiegłego stulecia usiłowały poderwać prawdziwość tego powiedzenia. Udało im się rozluźnić wiązadia między temi dwoma pojęciami, lecz nie na długo.

„Dziś odradzamy się w starych prawdach. Młodzież polska, młodzież katolicka — Młodzi Obozu Wielkiej Polski — pragną — a słowa swoje gotowi każdej chwili poprzeć świadectwem czynu — pójść w pierwszych szeregach krucjaty duchowej, wspaniałej akcji katolickiej, której dostojnym wyrazem jest X Zjazd, aby stało się Królestwo Boże — aby Chrystus - Król był niepodzielnym władcą dusz Tej upragnionej, o którą walczymy wysiłkiem młodych dusz i serc — Wielkiej Polski".

Nie trzeba nam...

Nie trzeba nam... już teraz:
Serc ze spiżu, szabli ze stali,
Fanfar wojennych grania,
Ni pożarów krwawych kras —
Czas — byśmy Prawdę poznali,
I nie ulękli się — poznania!

Nie trzeba nam, żelaznych mocy,
Winniśmy jeno, jak wierzb korzenie
Wrość mocno i silnie w ziemię!
W rolę miast kul wbić serca i oczy
Wyrzucić z gleby kamienie,
Żołnierzy zmienić — w oraczy plemię.

Nie trzeba nam, wysmukłych wieżyc
Przecudnych katedr, białych tumów,
Wykwintu, sławy, rozkoszy krwi...
Jeno nam trzeba szczerze uwierzyć,
W słoneczną duszę — szarych tłumów.
W moc młodych drzew — w okresie burz!

Hanna Kłosińska

Wrzesień 1929.

Rozmaitości.

Osobiste.

W dn. 12. X. odbył się w kościele Św. Jana w Włocławku; ślub p. Władysława Kańskiego z p. Aliną Mazurowską. Pan Wład. Kański jest przewodniczącym Komitetu Krakowskiej Dzielnicy Młodych i znanym działaczem narodowym na terenie Krakowa i Zagłębia.

Młodej Parze ślemy najserdeczniejsze gratulacje i najszczersze życzenia na nowej drodze życia. —

Teatralny kurs korespondencyjny dla kierowników i reżyserów.

Związek Teatrów Ludowych w Warszawie, ul. Tamka 1, od szeregu lat otacza wszystkie teatry niezawodowe troskliwą opieką artystyczną. W tym celu między innemi prowadzi stale i systematycznie krótkoterminowe kursy instruktorskie. W obecnym roku organizuje specjalny kurs teatralny korespondencyjny dla kierowników i reżyserów teatralnych.

Kurs ten ze względu na swój system staje się dla wszystkich dostępny, nie odrywa bowiem nikogo od codziennych zajęć i nie zmusza do wyjazdu, a zapewnia zdobycie potrzebnych wiadomości teatralnych.

Program kursu obejmuje wszystkie przedmioty teoretyczne i praktyczne z zakresu teatrologji.

Czas trwania kursu przewidywany przez 8 miesięcy. Szczegółowy prospekt na żądanie, wysyła Związek Teatrów Ludowych. Warszawa, ulica Tamka 1. —

Błogosławieństwo Prymasa Polski

dla komitetu budowy pomnika Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu.

Komitet Budowy Pomnika Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu wręczył d. 18 b. m J. Em. X. Kardynałowi-Prymasowi odbitkę kazania, O. Kwiatkowskiego T. J. wygłoszonego na X Zjeździe Katolickim, oraz zarefefował obecny stan sprawy pomnika. J. Eminencja przyjął referat do wiadomości i udzielił Komitetowi budowy, oraz ofiarodawcom na fundusz budowlany Swego błogosławieństwa, zachęcając do dalszej wytrwałej pracy, jak i ofiarności na wzniosły cel.



Henryk Sienkiewicz X w towarzystwie Stanisława Osuchowskiego w Vevey w Szwajcarji.

Dziesięcioro przykazań boskich dla katolików w Polsce.

(Copyright by Mojżesz).

1) Jam jest twój pan i władca, który cię przez most wywiódł w pole — gdzie możesz śpiewać pierwszą brygadę do woli.

2) Nie będziesz miał innych generałów oprócz mianowanych — przezemnie.

3) Pamiętaj abyś dzień 19 marca święcił.

4) Czcij przodownika Twego i Urząd Skarbowy.

5) Nie zabijaj — lepiej cicho utop u Fajansa.

6) Nie cudzołóż — boś nie Biarritz.

7) Nie kradnij — póki nie masz odpowiedniego stanowiska.

8) Nie dawaj fałszywego świadectwa — dopóki nie zapewnisz sobie milczenia sumienia i głosu prawdy.

9. Nie kiwaj palcem w bucie — bo ustawa prasowa nie dopuszcza krytyki rządu.

16) Nie porządaj ani wołu, ani funduszu dyspozycyjnego, ani samochodu służbowego, ani sekretarki osobistej, ani stanowiska osła, którego to wszystko jest.

„Rozwój" *A. S.*

Ile — czego — gdzie?

Statystyki są najwymowniejszem odbiciem życia całej ludności. W zestawieniach i obliczeniach statystycznych maluje się najdokładniej cały świat dzisiejszy — tworzą bowiem one jakby najcenniejsze archiwum, w którem łatwo zorjentować można się o stanowisku, działalności i sposobie życia wszystkich narodów świata. I dlatego też nawet suche daty statystyczne są nieraz bardziej ciekawe i bardziej interesujące, niż najbardziej szczegółowe opisy, więcej bowiem można z nich skorzystać, niż w tomowych niekiedy sprawozdaniach.

Z pośród opracowanych niedawno obliczeń statystycznych zasługują na najwyższe zainteresowanie następujące, bardzo ciekawe relacje:

Pomiędzy wszystkiemi państwami europejskiemi posiada najwięcej rdzennej ludności: Portugalja. Na 1 000 mieszkańców przypada tam 996 rdzennych portugalczyków. Na dalszem miejscu kroczy Szwecja, która liczy 98,9 procent rdzennej ludności, oraz Norwegja z 98,2 procentami.

Najbardziej mieszaną ludność posiadają Czechosłowacja i Jugosławia. I tak w Czechosłowacji jest około 49,8 procent Czechów, Jugosławja zaś posiada tylko 52,4 procent Serbów.

Najbardziej rolniczą ludność posiada Bułgarja. Ponad 82 procent ludności bułgarskiej oddaje się wyłącznie rolnictwu. Najmniej rolników przebywa natomiast w Anglji, gdzie zaledwie 8 procent ludności uprawia rolę.

Najbardziej pracowitymi są jednak Francuzi. We Francji pracuje zawodowo ponad 55 procent ludności. — Najmniej natomiast pracuje się w Rosji sowieckiej, gdzie zaledwie 30 procent ludności pracuje zawodowo.

Równie ciekawie przedstawiają się statystyki i co do innych urządzeń w państwach europejskich:

I tak najsilniejszą sieć kolejową posiadają w całej Europie malutkie państewka: Belgja i Luksemburg.

Natomiast najwięcej dróg publicznych i szos posiada Anglja. Przypada tam na 100 kilometrów kwadratowych 125 kilometrów dróg i szos.

Najgorzej pod względem drogowym zagospodarowana jest Hiszpanja. Przypada tam na 100 kilometrów kwadratowych zaledwie 5 kilometrów dróg i szos.

Pod względem żeglugi morskiej stoją na czele całego świata Stany Zjednoczone A. P. — Najsłabszy ruch okrętowy posiada do tej pory Polska.

Natomiast najżywszy ruch pocztowy istnieje w Argentynie. Jeden mieszkaniec Argentyny otrzymuje przeciętnie rocznie 194 przesyłek pocztowych. W Polsce przypada na jednego mieszkańca tylko 26 przesyłek pocztowych rocznie. Najsłabszy ruch pocztowy posiadają Chiny, gdzie na jednego mieszkańca przypada rocznie zaledwie jedna przesyłka pocztowa.

Najbardziej oszczędnym na emigracji jest Włoch. Emigranci włoscy przesyłają rokrocznie do Włoch około półtora miljarda złotych. Ale również i emigranci polscy mogą się poszczycić oszczędnoscią. Rokrocznie przypływa do Polski od emigrantów przeszło 280 miljonów złotych. — Stoją polacy pod tym względem wyżej od emigrantów niemieckich, którzy oszczędzają rocznie tylko 200 miljonów złotych.

Ciekawie przedstawiają się także statystyki co do konsumowania produktów spożywczych. I tak najwięcej chleba zjada Belgja. Najwięcej kartofli konsumują Niemcy. Najwięcej herbaty wypijają Anglicy. Widać, że herbata nie działa zbytnio na nerwy, skoro Anglicy są mimo to ...tak flegmatyczni i spokojni. Wino wpływa dodatnio na wesołość — dlatego Francuzi są tak weseli, piją bowiem najwięcej wina ze wszystkich narodów. Powszechnie mówi się, że najwięcej piwa konsumują Niemcy. Statystyka wykazuje jednak, iż największymi piwoszami są Austrjacy i Anglicy.

Napój słodki a niewinny: kakao konsumują w największych ilościach Holendrzy. Natomiast najwięcej ze wszystkich ludów kawy spijają Duńczycy. Zdawaćby się mogło, że do tej ogromnej ilości gorzkiego napoju potrzebują Duńczycy najwięcej cukru, ale tak nie jest. Pod względem spożycia cukru palmy dzierżą Stany Zjednoczone.

Bardziej interesująco, wygląda również statystyka kobiet. Najwięcej niewiast w Europie posiada Łotwa. Przypada tam na 1.000 mężczyzn 1.145 kobiet Na dalszych miejscach kroczą Estonja, Portugalja i Rosja sowiecka. Najmniej kobiet przebywa w Kongo afrykańskiem oraz w Argentynie. Idealną równowagę zachowuje natomiast Belgja — gdzie na 1.000 mężczyzn przypada 1.000 kobiet.

W wykazach statystycznych widnieją jeszcze ponadto i inne bardzo znamienne wskaźniki:

I tak największą bibljoteką świata jest Bibljoteka Narodowa w Paryżu. Posiada ona ponad 4 miljony książek, pół miljona map i setki tysięcy manuskryptów.

Największą książką jest Księga historyczna p. t. „The war of rebellion". Posiada 120 tomów, każdy tom ma 1.000 stron. Waży „tylko" 500 kilogramów.

Największym w rozmiarach obrazem jest „Raj", Tintoretta znajdujący się w „Pałacu dożów" w Wenecji. Ma on 26 metrów szerokości a 11 metrów wysokości.

Największy „drapacz nieba" posiada Nowy Jork. Jest nim budynek Woolwortha. Wysokość jego wynosi 284 metrów. Fundamenty spoczywają w głębokości 40 metrów. Objętość jego wynosi „tylko" 13,200.000 metrów sześciennych.

Dalsze rubryki statystyczne są oczywiście niezliczone. Te jednak, które przytoczyliśmy najsilniej ilustrują dzisiejsze życie i pracę całej ludzkości.

Les.

Niesłychany wybryk

sanacyjnego „Głosu Prawdy"

W jednym z numerów lipcowych sanacyjnego „Głosu Prawdy" zamieszczono przedruk artykuliku z niemieckiej gazety, wychodzącej w Wiedniu.

Odnośny ustęp w całości przytaczamy, wyrażając oburzenie, z tego powodu, bo jest rzeczą wprost niesłychaną, aby podobne opinje zagraniczne, były zamieszczane na łamach pisma, reprezentującego kierunek rządowy.

A więc cytujemy:

„Do wielu krwawych ofiar, jakie pochłonęły loty nad Atlantykiem przybyły w zeszłym tygodniu dwie ofiary nowe: lotnicy „Marszałka Piłsudskiego".

—„Można się było odrazu domyśleć —wyrokuje tenże dziennik wiedeński —że obłąkany dyktator Polski zapragnął w ten sposób wstąpić w ślady Mussoliniego, swego wzorodawcy, i przedsięwziąć coś coby przypominało nieszczęsną wyprawę Nobilego.

Dla rozgłosu obłąkańca wyprawiono lotników na śmierć. Ale nie to jest najstraszniejsze. Gorsze są okoliczności, które bezpośrednio do katastrofy doprowadziły. ."

Gdyby coś podobnego zamieściło pismo opozycyjne, to okrzyczano by je za pismo utrzymywane przez wrogów Polski i reprezentujące interesy tychże



Nr. 10 „Młodego Narodowca" został skonfiskowany przez Dyrekcję Policji w Bielsku.

„Niech nam najuczeńsi historycy, odpowiedzą, czy zdarzyło się kiedykolwiek w dziejach: ażeby najsurowszy i najbardziej rozgniewany władca lżył swój naród i jego przedstawicieli najobelżywszemi wyrazami? Czy gdziekolwiek i kiedykolwiek w mowach publicznych posługiwano się językiem, którego słownik używany był dotychczas tylko w rozmowach bardzo dyskretnych lub brutalnych. Tym przykładem uprawnione i ośmielone zostało chamstwo w myślach, czynach i słowach publicznych. Drukują się dziś w prasie wyrażenia tak plugawe, że splamiony niemi papier, gdyby miał świadomość, spaliłby się ze wstydu

Kogo i czego nie zbeszczeszono! Unurzano w błocie ministrów, generałów, posłów, działaczów społecznych i politycznych, zasłużonych obywateli poważnych pisarzów, wreszcie cały naród. Żyjemy w atmosferze smrodu słów, kryminalności oskarżeń, niewiary w uczciwość i rozum, pomieszania prawdy z fałszem, cnoty z występkiem, dusimy się z braku świeżego powietrza, błądzimy w ciemności, drżymy w ciągłej obawie Do przewinien rzeczywistych dołączane są ciągle zmyślone, obok istotnych winowajców przesuwają się skuci wspólnymi kajdanami ludzie niewinni, przez złość napiętnowani, odsłaniający przed sądami swoje krzywdy. To ma być mądrość, budowanie państwa, nadawanie mu siły wewnętrznej i powagi zewnętrznej? To ma nas zabezpieczyć od unieważnienia traktatu, który nam dał niepodległość i od uszczuplenia kwestjonowanych granic, od napaści i ponownego rozbioru? Prasa zagraniczna, która nam sprzyja albo chciałaby sprzyjać, jest przyzwyczajona do dyplomatyzowania, do owijania swej opinji w wyrażenia wstrzemięźliwe, ulegamy przeto złudzeniu, że nas ceni i szanuje. Ale gdy z gładkich jej słów wyłuskamy ziarna prawdy, okazuje się ich gorycz, która potwierdza się lekceważe-

niem naszego udziału w stosunkach i obradach międzynarodowych. Nie łudźmy się, jesteśmy w oczach Europy małością i słabością jak to nam dano świeżo do zrozumienia na konferencjach w Hadze. I nie miejmy za to do nikogo pretensji. Naród, który do swego bezładu i bezprawia dołącza własną potwarz, który z wysokiego stanowiska jest nazwany „narodem idjotów" jego przedstawiciele gromadą „ladaczników", jego wyrzuceni z nazwy państwowej sternicy „szajką złodziejów", który sam się oczernia, znieważa, pohańbia w najważniejszych instytucjach i osobach, nie może rościć sobie prawa do uznania ani wrogów, których ma coraz więcej, ani przyjaciół, których ma coraz mniej. Potwarz zakryła całą jego wartość. I ona ma odwagę nazywać się parjotyzmem? Oszalała!"

Aleksander Świętochowski.

„MYŚL NARODOWA"
Nr. 37. strona 123.

Książki i pisma nadesłane.

„KATOLICYZM A NASZE ODRODZENIE NARODOWE" nap. Ks. Dr. Jan Ciemniewski. Nakładem Księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu.

Mała ta a jednak treścią bardzo cenna broszura powinna się znaleźć w ręku każdego Polaka — Katolika a już koniecznie w ręku każdego społecznika. Jest to bowiem najnowszy katechizm dla tych którzy pragną faktycznego uzdrowienia stosunków w Polsce i odrodzenia narodowego. Po przeczytaniu cennej pracy Ks. Dr. J. Ciemniewskiego widzi się wprost naocznie, jak dużo błędów popełniają w swej pracy, różnego autoramentu działacze, zapominając, że

> „do odrodzenia... trzeba nam koniecznie pogłębienia naszej religijności, dotychczasowy bowiem stan jej do tego wcale nie wystarcza. Religja nasza jest płytka i powierzchowna, brak nam głębszej kultury religijnej, brak przemyślenia i zastosowania w życiu tego w co wierzymy"...

Czy można odmówić słuszności autorowi kiedy na każdym kroku stwierdzamy u mas katolickich. rozmijanie się czynów z wiarą. Broszurkę ks. Ciemniewskiego należy przestudjować i w myśl jej cennych wskazówek na każdem polu działać.

Zet.

W październiku b. r. ukazał się kolejny 23 zeszyt miesięcznika „WALKA Z BOLSZEWIZMEM" zeszyt ten zasługuje na szczególną uwagę prasy codziennej i najszerszych sfer społeczeństwa polskiego, gdyż ogłasza streszczenie instrukcji bolszewickiej Moskwy dotyczących militaryzacji partji komunistycznej oraz wskazówek Kominternu jak organizować rewolucję w krajach cywilizowanych.

Czytelnik znajdzie tam też zestawienia przebiegu dnia 1 sierpnia w Polsce. W dziale antybolszewickim miesięcznika ogłoszono memorjał czechosłowacki do Ligi Narodów, domagający się zdecydowanej w walki z bolszewizmem. Rozważania na temat „Karać czy nie karać" przestępców komunistycznych, kronika wypadków, wiadomości o sytuacji więźniów w Bolszewji dopełniają całości zeszytu.

Poprzedni numer wrześniowy (22) „Walki z bolszewizmem" zawiera: rozważanie o roli kontrjaczejek w walce z akcją rozkładową komunistów, dokumenty dotyczące sierpniowych manewrów komunistycznych w państwach cywilizowanych, informacje o Rosji Sowieckiej i t. d.

„Walka z bolszewizmem" jest oficjalnym organem Centralnego Biura porozumienia Organizacyj współdziałających w zwalczaniu komunizmu. Adres: Widok 5 m. 1, tel: 342-30, konto P. K. O. 14.738.

Rok 1929

już się kończy. Czy uiściłeś prenumeratę? Czy wiesz, że to twój obowiązek?

Kazimierz Gajewski.

Samosąd.

nowela.

(Z cyklu „O polską — Polskę.")

Zacnemu Druhowi Edwardowi Zajączkowi — poświęcam

I.

Duszna, ciasna, niska izba. Na ścianach szkli się szron, w powietrzu wznosi sie specyficzny wyziew piwnicy.

Północ...

Cisza... przerywana jeno sapaniem śpiących... Raz po raz przerwie ją suchy kaszel, co to zda się, że piersi rozedrze, w strzępy poszarpie...

Zresztą cisza — i półmrok. Pstrzy się maleńka lampka naftowa, obejmując migotliwym płomieniem, te ściany smutne, wilgocią sperlone, postacie śpiące, szare, dziecięce i zgarbioną postać młodej jeszcze kobiety.

Przy tem mdłem świetle, mimo porę tak późną kobiecina sucha, pożółkła, coś szyje. Oczy zapadłe w głąb, otoczone sinością obwódek—pracują.

Te oczy... kobiece, matczyne, te święte oczy, ile łez wylały, ile nocy nie przespały, wybladłe zmęczone oczy, którym jeszcze winno być wolno cieszyć się krasą życia i nieprzeżytej jeszcze młodości.

W stancji śpi czworo dzieci. Najmłodsze przez sen jeszcze ssało smoczek, najstarszy, spał snem straszliwego umęczenia, bo już jako dwunastoletni, że był dość rosły, pracował.

„Starego" jeszcze nie było w domu. Kobieta szyła, łatała portczęta, głowiąc się do czego tu jeszcze łatę przyczepić, co chwila odrywając oczy od roboty, ile razy ciszę rozerwał rozdzierający, piersi dziecięce kaszel.

Za oknem hulał wicher, tnąc w szyby grudkami śniegu, zrzucanemi z dachu, łamiąc gałęzie nagich drzew, wionąc jakąś grozę przedziwną, tajemną, a straszną.

„Starego" jeszcze niema. Pewno jest w knajpie, albo „w lokalu". Żyje teraz tylko polityką — i pije. Zeszłej soboty, za jego sprawą zbili majstra z fabryki samochodowej, a pojutrze mają się „porachować" z dyrektorem.

Jej Franek jest dziesiętnikiem. Rozdawał odezwy, pilnuje karności w szeregach, jest duszą swojej dziesiątki i nawet innych kółek.

Dłoń Franciszkowej robi szybko ściegi, a szybciej jeszcze mkną myśli— obrazki.

Przychodzą wspominki, kiedy to miała szesnaście wiosen. Należała do kółka różańcowego, w chórze kościelnym śpiewała, zawsze bialutko ubrana, lubiana przez wszystkich we wsi. Poznała Franka. Chłopak pogodny, jasny, żywy, wesół — jak iskra. Pokochała go za to wszystko, szła za Franka przez swoją miłość i dla jego miłości.

Jak cudnie było wtedy...

Pierwszy rok — ach Boże! Ile szczęścia! Przyszedł Janek na świat—o radości!

Aż tu straszna wojna!

Zabrali jej Franka. Był w niewoli, uciekł, poszedł do legjonów i... i wrócił...

Bieg myśli przerwał okrutny kaszel Jaśka. Znów lękliwy wzrok matki w tę stronę. Ale też nic więcej! Bo i co poradzić?

W Kasie Chorych się leczy, niby tam swoi „partyjni" rządzą, ale to leczenie, pożal się Boże.

I tak ścieg za ściegiem, myśl za myślą...

II.

Franek dziś wcześniej wyszedł z fabryki. Miał załatwić jakiś interes „partyjny"...

Na Nowym Świecie minął kogoś elegancko ubranego. Znajoma twarz!...

Kto to jest? Wytężył myśl, przypominał znajomych, tylu ich miał.

A!... coś z bardzo dawna... Pan Andrzej, u którego rodziców, we dworze, służył jego ojciec.

Franek był zawziętym wrogiem „burżujów", na tyle krzywd się „napatrzył".

Ale pan Andrzej, to jeszcze z jego dawnych, dawnych lat, kiedy był jeszcze smarkaczem, kiedy krowy pasał.

Młody panicz nauczył go czytać, wymógł na Frankowym ojcu, że go do szkoły posłał, książki mu kupował wreszcie ten pan Andrzej dał mu sto rubli na ożenek, a jego dzieweczce na ślubną sukienkę.

Z biegiem myśli Franek kroku przyśpiesza, żeby się z panem Andrzejem zrównać.

Ale jak tu podejść, jak zagadać, jak się ukłonić? Zawszeć to burżuj. Ale już na Placu Trzech Krzyży dogonił i podszedł.

— Moje uszanowanie panu!

Obejrzał się pan Andrzej, nie poznawał.

— Dzień dobry, ale...

— Jestem Grzelak, z Wólki, a pan Andrzej nie poznaje—zapytał Franek.

— A — mile się zdziwił — to Franek. Serdecznie doń rękę wyciągnął. — Ale dawniej inaczej się witaliśmy.

— Jak? — spytał Franek chmurniejąc.

— Niech będzie pochwalony...

Coś go drgnęło. Jeszcze bardziej spochmurniał. — To dawniej — niechętnie mruknął.

— No nic, cóż porabiasz, Franku?

— A, pracuję, mam dzieci, Józka zdrowa — i tyle.

— Czy chcesz ze mną pogawędzić dłużej? Jeżeli tak, wstąp do mnie na chwilę, idę właśnie do domu.

— Chętnie.

I po kilku minutach weszli do mieszkania pana Andrzeja.

— Chwilowo mieszkam po kawalersku, żona u swoich rodziców w majątku — mówił prowadząc Franka do salonu. — I cóż u ciebie? U mnie. bo się dużo zmieniło. Rodzice pomarli, brata jednego, wiesz, pana Zygmunta, bolszewicy zamordowali, a młodszy, Henryk, zginął — od bratniej kuli — w maju.

Franek jeszcze bardziej spochmurniał. On wtedy, z bojówką, też był na ulicy. Chciał, nie wiedzieć czemu, usunąć się spojrzeniem, zwrócił oczy ku ścianom. Na nich porozwieszane były portrety rodzinne, a z nich wyjrzały nań oczy nieboszczyków, starszych państwa, rodziców pana Andrzeja. A dalej, choć nieznajome twarze, odgadł, to byli dziadowie. Marsowe, ale czyste, jasnością przyobleczone twarze. I zagadały mu te portrety o jego latach dziecięcych. I jego rodzice odumarli. Zagadały mu te twarze o jego wiosce rodzinnej, a kiedy se ją wspomniał, zaleciał go zapach zbóż, głos matczyny usłyszał, szczęk kos i sierpów — i Magdy, znajdy, co była u nich na wychowaniu, głos go doleciał i Józki, na chórze kościoła, śpiewanie. Ujrzał ją, taką młodą, świeżą dziewuchę, jak powłóczyście, jak wiernie, kiej pies patrzała na niego.

Pan Andrzej w szkolnym mundurze mu stanął i ta łąka, na której siadywali, kiedy go pan Andrzej lekcji wysłuchiwał.

Tak mu dużo, dużo, te portrety zagadały.

Rozmowa toczyła się swobodnie. Ni o polityce, ni o partjach. O dzieciskach jego, o dzieciach pana Andrzeja, a ma ich też dwoje, o pracy. Pan Andrzej jest inżynierem. Zastój, ale jakoś idzie. W majątku gospodarzy panna Irena, dziś już zamężna.

Już się dawno zciemniło, a oni sobie przy herbacie gwarzyli swobodnie, żywo bo pan Andrzej z przyjemnością oddawał się miłym, dobrym kochanym wspomnieniom.

(d. c. n.)

Cena numeru 50 groszy

Prenumerata	roczna	5.— zł.
	półroczna	3.— „
	kwartalna	1.50 „

Numer konta w Pocztowej Kasie Oszczędności 181.194

CENA OGŁOSZEŃ:

Strona	120.— zł.
1/2 strony . . .	60.— „
1/4 „ . . .	30.— „
1/8 „ . . .	15.— „
1/16 „ . . .	10.— „

Rękopisów Redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Redaktor Naczelny i Wydawca: Edward Jan Zajączek. Redaktor Odpowiedzialny: Franciszek Pyclik.
Druk. Zakł. Graf. „ZIEMIA SIERADZKA" w Sieradzu.